

Malarstwo

Józefa Szermentowskiego

W ubiegłym roku minęła 130. rocznica śmierci Józefa Szermentowskiego (1833-1876), artysty, który swój talent rozwijał początkowo w ojczyźnie, a później we Francji, pozostając jednak w kontakcie z krajem, co miało duże znaczenie dla tematyki jego prac. Jego młodszy brat Kazimierz także malował (znane są wykonane przez niego kopie dzieł Józefa). Józef urodził się w Bodzentynie, ale później przebywał w Kielcach i trafił tam do Tomasza Zielińskiego, od 1847 r. naczelnika powiatu i równocześnie kolekcjonera dzieł sztuki, do 1846 r. pracującego w Warszawie i znającego wielu współczesnych mu, czynnych w stolicy artystów, zapraszanych następnie do Kielc. Jeden z nich, Franciszek Kostrzewski, został pierwszym nauczycielem młodego Józefa, który w 1853 r. wstąpił do Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Szermentowski poznał wówczas malarstwo podziwiane jeszcze w czasach Stanisława Augusta: kompozycje pejzażowo-rodzajowe i sceny autorstwa Francuza Norblina oraz wedyty Wenecjanina Canaletta, a także współczesne mu obrazy realistyczne, m.in. Jana F. Piwarskiego, wedyty Marcina Zaleskiego, pejzaże Christiana Breslauera czy swoich rówieśników – Aleksandra Gryglewskiego i Władysława Maleckiego. Studenci Szkoły Sztuk Pięknych – również Józef Szermentowski – prezentowali swoje prace w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Ten kontakt utrzymał artysta i w okresie samodzielności twórczej. Tuż po studiach współpracował również z Wojciechem Gersonem, wybitną wówczas indywidualnością w środowisku warszawskim, którego być może spotkał też u Zielińskiego w Kielcach.

Z czasów nauki Józefa Szermentowskiego zachowały się obrazy



świadczące m.in. o jego plenerowych pobytach w Szydłowcu (1852, 1854) – niejako w drodze do Warszawy lub z niej wracając, o wędrówkach po Warszawie (1854), po Świętokrzyskiem (rodzinny Bodzentyn, Dębno, 1855), do Sandomierza (1855), ale także po Włoszech (1853) oraz na Wołyń (1856). W malarstwie olejnym nawiązywał wówczas do Canaletta („Widok rynku w Szydłowcu”, 1854, olej) lub nawet do siedemnastowiecznego

baroku („Chrzest na wsi”, 1856, olej), ale głównie posługiwał się współczesnym mu stylem romantycznego realizmu („Krajobraz wsi kieleckiej”, 1855). Akwarelą podmalowywał rysunki (np. „Dziedziniec zamku w Szydłowcu”, 1852). Po studiach unowocześnił swój warsztat, kiedy w 1860 r. wyjechał na pięcioletnie stypendium do Francji i Włoch; wtedy też utrwalił pisownię swego nazwiska w wersji: „Szermentowski” zamiast ojcow-



2



3



4

1. „Dziedziniec zamku w Szydłowcu”, 1852, akwarela
2. „Ratusz w Sandomierzu”, 1855, olej
3. „Chrzest na wsi”, 1856, olej
4. „Chęciny”, 1857, olej

skiego „Szermentowski”. We Francji zadomowił się na stałe, lecz w kraju nadal wystawiał swoje obrazy: w krakowskim i lwowskim Towar-

zystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, plenerował w Pieninach i Tatrach. Jego najlepsze pejzaże i sceny pejzażowo-rodzajowe powstawały pod wpływem malarstwa tzw. barbizończyków (Ecole de Barbizon – od lat trzydziestych XIX w., pod przewodnictwem Thèodore’a Rousseau, na plenerach

w lesistych okolicach Fontainebleau koło Paryża, w wiosce Barbizon i in.) i te przyjmowano na paryskie Salony w latach: 1868, 1870, 1872 (złoty medal), 1874 i 1876; zyskały również uznanie w Londynie (1871 – srebrny medal), Wiedniu i Lyonie (1875). W Polsce cenimy również jego prace wcześniejsze, a zwłaszcza wedyty sprzed 1860 r., traktując je jak źródła ikonograficzne dla potrzeb renowacji zabytków w historycznych miastach, takich jak Sandomierz czy Szydłowiec.

W 1876 r. artysta ciężko zachorował i mimo kuracji w St. Honores Bains zmarł. Pośmiertnie uhonorowano go ekspozycją w warszawskiej Zachęcie już w 1877 r.

Obrazy malarza nabywał jego pierwszy protektor, Tomasz Zieliński w Kielcach. Obecnie akwarele i olejne obrazy Szermentowskiego znajdują się w wielu kolekcjach muzealnych (m.in. w Warszawie, Krakowie, Kielcach, Poznaniu, Wrocławiu).

Oprócz pejzaży Szermentowski uprawiał też portret, sceny religijne, rodzajowe, a nawet „sytuacje” batalistyczne – tego zapewne ocze-



5. „Krajobraz nadrzeczny”, 1873, olej

(obrazy w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach)

kiwali jego różni zleceniodawcy (czynił to może również dla celów czysto zarobkowych), jednak laury europejskie otrzymał jako pejzażysta skłaniający się ku sztuce barbi-

zończyków. Jak dzisiaj przyjmujemy te obrazy? Najlepsze z nich są realistycznymi, a zarazem idyllicznymi wręcz „pieśniami” o przestrzeni i bujnej przyrodzie natural-

nej, drzewach w blasku słońca. Artysta w okresie dojrzałości twórczej z reguły wtapiał sztafażowe postacie ludzi i zwierząt w przyrodę (wieśniacy-wędrowcy na obrazie „Droga do wsi”, 1872, Muzeum Narodowe w Kielcach; młode damy na obrazie „W parku”, 1873, Muzeum Narodowe we Wrocławiu; stado krów na obrazie „Bydło u wodopoju”, 1876, Muzeum Narodowe w Krakowie); podobnie czynił np. Władysław Malecki, który poznał sztukę barbizończyków na wystawach w Monachium. Niekiedy jednak, zachowując piękno pejzażowego tła, Szermentowski uwypuklał właśnie postacie ludzi („Pogrzeb chłopski”, 1862, Muzeum Narodowe w Warszawie).

Na przegląd twórczości Józefa Szermentowskiego zaprasza Muzeum Narodowe w Kielcach, gdzie od wielu lat jedna z muzealnych sal nosi imię malarza i prezentowany jest przekrój jego twórczości – 15 obrazów (wybór z 34 w zbiorach muzeum), z lat od 1854 do 1872 r.

Elżbieta Jeżewska

W listopadzie ubiegłego roku w prywatnym antykwariacie „Galeria w Ramach” w Kielcach wystawiony został na sprzedaż nieznany obraz olejny Józefa Szermentowskiego, namalowany w Paryżu w 1875 r., na rok przed śmiercią artysty. Szermentowski przedstawił na nim swoją rodzinę: żonę, dwóch synów i siebie samego (w postaci popiersia namalowanego na wiszącym we wnętrzu obrazie). Według opinii Sławomira Jastrzębskiego, właściciela galerii, w pracy tej jest wiele symboliki: „żona malarza pokazuje matemu Józefowi [ur. w 1871 r.] miejsce na mapie, gdzie powinna się znajdować Polska (wtedy pod zaborami), a przewrócony żołnierz to symbol przegranych powstań. Swoistym symbolem jest też wiatraczek, który trzyma w ręku młodszy syn Henryk [ur. w 1874 r.]. Jego włoskie barwy narodowe nawiązują do Legionów Dąbrowskiego. – To dowód na to, że artysta do końca życia myślał o powrocie do Polski – mówi Jastrzębski” (Piotr Burda, *Malarz, jakiego nie znamy*, „Gazeta Wyborcza”, wydanie kieleckie, 21. 11. 2006 r., s. 2). Obraz można też uznać za swego rodzaju testament artysty lub wyobrażenie osieroconej przez niego rodziny, w przewidywaniu niechybnej śmierci malarza. Szermentowski od kilkunastu lat zmagał się bowiem z gruźlicą. Zmarł na tę chorobę w Paryżu 6 września 1876 r.

Niezwłocznie po otrzymaniu informacji o oferowanym obrazie Muzeum Narodowe w Kielcach podjęło starania mające na celu zakupienie go do własnej, niezwykle bogatej – jak już wiemy – i reprezentatywnej kolekcji.

redakcja



Józef Szermentowski, „Rodzina artysty”, 1875, olej

(fot. Paweł Malecki; redakcja dziękuje „Gazecie Wyborczej” oraz Panu Pawłowi Maleckiemu za udostępnienie zdjęcia do publikacji)